



Ministerstwo
Obrony Narodowej

DZIEŃ PAMIĘCI OFIAR ZBRODNI KATYŃSKIEJ

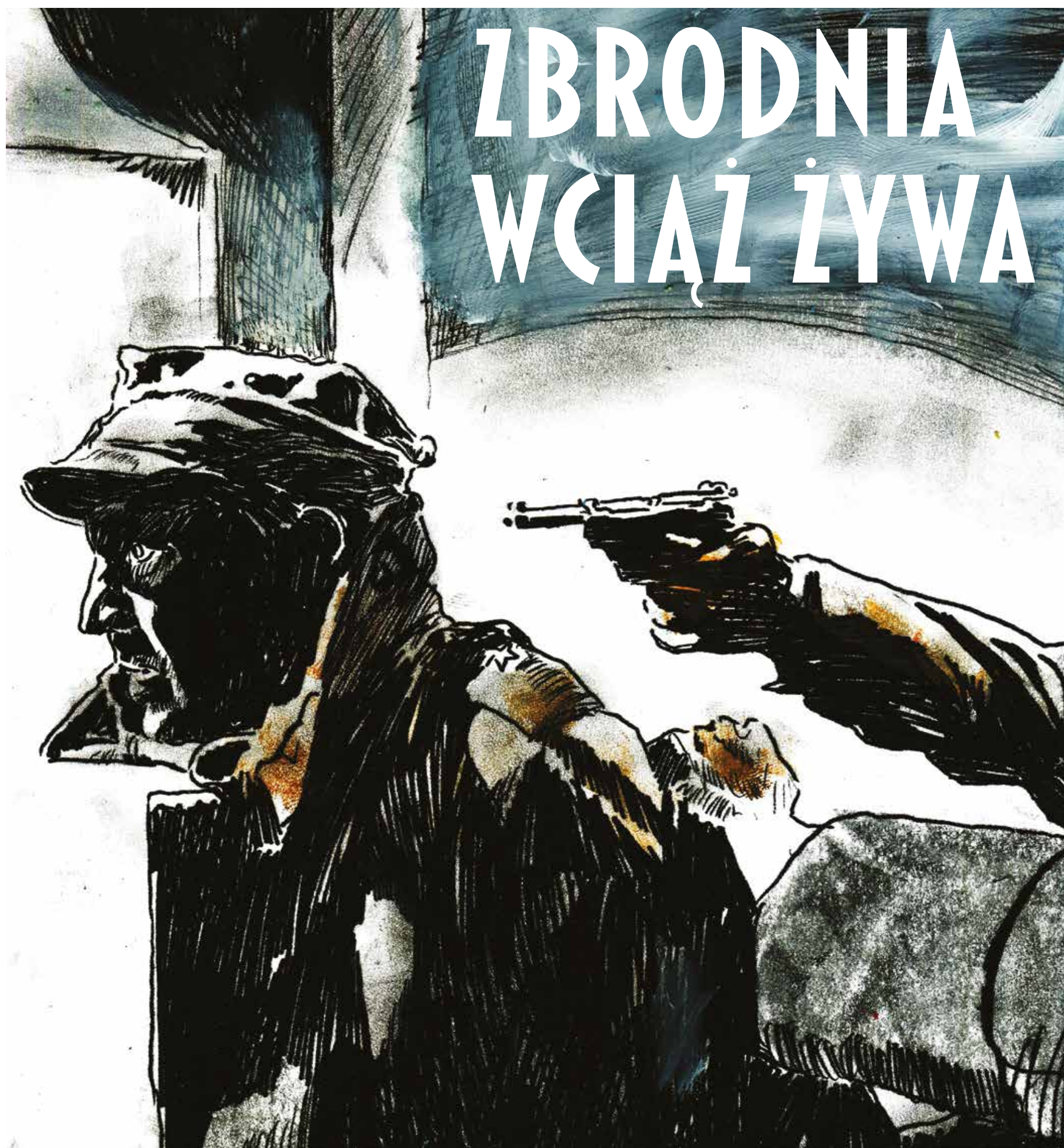
POLSKA
ZBROJNA

KATYŃ
1940



Warszawa, 13 kwietnia 2025

**ZBRODNIA
WCIĄŻ ŻYWA**



Jeden enkawudzista strzelał z pistoletu w tył głowy jeńca, a dwóch trzymało go z tyłu za związane drutem lub sznurem ręce. Popchnięte, drgające jeszcze ciało wpadało do dołu. I następny, następny, następny... Tak ginęli w lesie nad wykopaną mogiłą lub w piwnicy polscy oficerowie. Władze sowieckie do odpowiedzialności NKWD za mord przyznały się dopiero w roku 1990.



ANATOMIA ZŁA

Piotr Korczyński

Wiosną 1940 roku dokonał się los oficerów polskich wziętych do niewoli przez Sowieców po agresji ZSRS na Polskę 17 września 1939 roku. Jeńców przetrzymywano w tzw. obozach specjalnych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Dwa pierwsze przeznaczone były przede wszystkim dla wojskowych (zawodowych i rezerwistów), natomiast w ostatnim więziono głównie funkcjonariuszy policji, żandarmerii i służby więziennej. W piśmie z 5 marca 1940 roku adresowanym do Stalina szef NKWD Ławrientij Beria postulował, aby osadzonych w obozach (14 736 osób) wraz z 11 tys. Polaków przetrzymywanych w więzieniach,

a szczególnie wrogich wobec państwa sowieckiego, rozstrzelać.

Machina śmierci

Jeszcze tego samego dnia Biuro Polityczne WKP(b) przychyliło się do wniosku Berii. Za zamordowaniem Polaków jednomyślnie zagłosowali: Józef Stalin, Kliment Woroszyłow, Wiaczesław Mołotow, Anastazy Mikojan, Łazar Kaganowicz, Michaił Kalinin i sam wnioskodawca – Ławrientij Beria. Ustalono, że wszystkie sprawy polskich jeńców będą rozpatrywane w trybie specjalnym: zaocznie, bez przedstawiania oskarżonym zarzutów, postanowień zakończenia śledztwa i aktu oskarżenia. W ten sposób wszyscy przeznaczeni na śmierć byli tego nieświadomi.

Listy polskich jeńców wyznaczonych do rozstrzelania przygotowywano w Głównym

Zarządzie do spraw Jeńców NKWD w Moskwie. Zatwierdzał je i podpisywał szef tegoż zarządu, kpt. Piotr Karpowicz Soprunienko (niektóre zatwierdzał jego zastępca, starszy lejtnant Chochołow). Bezpośrednie wykonanie mordu na Polakach rozdzieleno między trzy zarządy NKWD: jeńców z Kozielska mieli rozstrzeliwać funkcjonariusze Zarządu NKWD ze Smoleńska na Białorusi, likwidację jeńców ze Starobielska na Ukrainie powierzono Zarządowi NKWD z Charkowa, a jeńcami z Ostaszkowa mieli się zająć egzekutorzy Zarządu NKWD z Kalinina, czyli rosyjskiego Tweru. 3 kwietnia 1940 roku rozpoczęto wywożenie jeńców z Kozielska do lasu wypoczynkowego NKWD w Katyniu. Egzekucje nad dołami śmierci trwały tu do połowy maja. Osadzonych w Starobielsku mor-

dowano w piwnicach gmachu NKWD w Charkowie, a ich ciała grzebano w podcharkowskich Piatichatkach. Natomiast więźniów z Ostaszkowa wymordowanych w Kalininie zakopywano w Miednoje. Do dziś nie odkryto pochówku ofiar pomordowanych w więzieniach na Białorusi i Ukrainie. Według sowieckich danych zamordowano strzałem w potylicę 21 857 jeńców i aresztowanych Polaków; w tym – 4421 z Kozielska, 3820 ze Starobielska, 6311 z Ostaszkowa, 1834 ze Lwowa oraz 5471 z innych obozów i więzień na terenie Białorusi i Ukrainy. Mord przeżyło około 400 osób, które oszczędzono z różnych powodów (najczęściej przez podjęcie współpracy z NKWD) i ostatecznie osadzono w specjalnym obozie w Griazowcu. Za mord na polskich jeńcach wyróżniono i nagrodzono 143 enkawudzistów.

Poszukiwania

Ofiary mordów w Katyniu, Charkowie, Kalininie i innych miejscach kaźni miały być na zawsze wymazane z pamięci, tyle tylko że dotychczasowy sojusznik Stalina – Hitler niespodziewanie uderzył na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 roku. Śmiertel-

Katyn – chwała bohaterom, hańba zbrodniarzom

Dla uczczenia pamięci wszystkich zamordowanych przez funkcjonariuszy sowieckiego NKWD (Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych) w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscach kaźni, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 14 listopada 2007 roku przyjął przez akklamację uchwałę o ustanowieniu 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. W ubiegłym roku Sejm ogłosił rok 2025

„Rokiem Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni i innych miejsc” – ofiar sowieckiego ludobójstwa. 5 marca br. mija już 85. rocznica uchwały przez członków Biura Politycznego Komitetu Centralnego WKP(b), na czele z Józefem Stalinem, o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych przebywających w sowieckich obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie.

85 lat temu z rąk Sowieców życie straciło prawie 22 tys. Polaków, wśród nich niemal 10 tys. oficerów Wojska Polskiego. W samym Katyniu spoczywa 4421 ofiar, jeńców przywiezionych z obozu w Kozielsku, w którym przebywali od jesieni 1939 roku. Zabito ich bez procesu, rozprawy, bez sądowego wyroku. Wśród zgładzonych przez komunistów elit byli urzędnicy państwowi, nauczyciele, lekarze, prawnicy, inżynierowie, przedsiębiorcy. Ponadto wojskowi i funkcjonariusze różnych formacji mundurowych: Korpusu Ochrony Pogranicza, Policji Państwowej, Służby Więziennej, Straży Leśnej. Eksterminacje NKWD i doły śmierci, do których trafil

bestialsko zamordowani obywatele polscy, obejmowały poza Katyniem także Kalinin, Miednoje, Kuropaty, Kijów-Bykownię, Charków i Chersoń oraz inne miejsca pochówków, jeszcze wciąż nieodkryte. W sumie Sowieci jesienią 1939 roku wzięli do niewoli lub aresztowali około 240 tys. żołnierzy polskich, w tym około 15 tys. oficerów, którzy następnie zostali przekazani organom NKWD. Stanowiło to rażące naruszenie zwyczajów wojennych, uregulowanych konwencją genewską. Nasza doktryna wojenna została zniszczona i zakopana w piaskach Katynia. Zbrodnia wojenna na jeńcach jest przejawem nowożytnego barbarzyństwa, co w cywilizowanym



Rys. Piotr Korczyński

nie zagrożeni Sowieci zmuszeni zostali do sojuszu ze swymi niedawnymi nieprzyjaciółmi: zachodnimi demokracjami. Także polski rząd w Londynie stał się nagle sojusznikiem i Stalin zgodził się, by na terytorium Związku Sowieckiego sformować Armię Polską z niedawnych jeńców i niewolników Gułagu. Już na początku więc powstał dla jej sztabu z gen. Władysławem Andersem na czele podstawowy problem: gdzie się podzieli oficerowie polscy, którzy od września 1939 roku byli przetrzymywani w sowieckiej niewoli. Do służby w tworzonej armii zgłaszali się tylko nieliczni z nich...

Zbrodnia bez kary

Na pytania gen. Andersa i innych oficerów czy polityków polskich władze sowieckie ze Stalinem na czele odpowiadały, że całkiem możliwe, iż ci oficerowie albo przebywają w jakichś odległych częściach Związku Sowieckiego, albo nawet już są poza jego granicami. „Trzeba czekać i szukać, na pewno się znajdą” – słyszał często rtm. Józef Czapski, który otrzymał od gen. Andersa specjalną misję odnalezienia swoich towarzyszy niedoli (sam należał do nielicznej grupy ocalałych).

Ofiary mordów w Katyniu, Charkowie, Kalininie i innych miejscach kaźni miały być na zawsze wymazane z pamięci.

Prawda ostatecznie wyszła na jaw w nocy z 12 na 13 kwietnia 1943 roku, kiedy radio berlińskie ogłosiło komunikat o odkryciu w Lesie Katyńskim pod Smoleńskiem masowych grobów oficerów polskich. Według Niemców wszystko wskazywało na to, że mord na nich dokonali wiosną 1940 roku funkcjonariusze sowieckiego NKWD. Trzy dni później, 16 kwietnia, Rząd Polski zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie. Tego samego dnia z analogicznym wnioskiem wystąpił Berlin. ZSRS uznał to za przejaw współpracy polskiego

rządu z Niemcami i wykorzystał jako pretekst do „przerwania” (tak, „przerwania”, a nie „zerwania”, co miało sugerować, że Sowieci są pełni „dobrej woli”, by do rozmów z Polakami wrócić) z nim stosunków dyplomatycznych. W nocy z 25 na 26 kwietnia 1943 roku ambasadorowi polskiemu w Kujbyszewie (Samarze) – gdzie mieściły się, akredytowane przy ewakuowanym z Moskwy radzieckim rządzie, wszystkie misje dyplomatyczne – odczytano notę, w której stwierdzono m.in.: „Okoliczności, że wroga kampania przeciwko Związkowi Sowieckiemu została rozpoczęta jednocześnie w prasie niemieckiej i polskiej i prowadzona jest w tej samej płaszczyźnie, nie pozostawia wątpliwości, że między wrogiem sprzymierzonych – Hitlerem a Rządem Polskim istnieje kontakt i zmowa w prowadzeniu tej wrogiej kampanii”.

Sowiecki dyktator w niezwykle cyniczny, ale i zręczny sposób wykorzystywał ofiary zarządzonego przezeń mord, by osłabić legalne władze polskie na emigracji i rozpocząć własną rozgrywkę o podporządkowanie sobie Polski w przyszłej, powojennej Europie. Oczywiście wskazywał przy tym, że sprawcami mord na polskich oficerach są wyłącznie Niemcy, którzy podczas operacji „Barbarossa” na początku wojny niemiecko-sowieckiej mieli zagarnąć obozy jenieckie przed ich ewakuacją w głąb Związku Sowieckiego.

Kłamstwo

Publiczne kłamstwo obowiązywało dokładnie do dnia 13 kwietnia 1990 roku, kiedy władze chylącego się ku upadkowi Związku Sowieckiego przyznały się oficjalnie, że za mord na polskich oficerach odpowiedzialne są organa sowieckich służb specjalnych. Tak więc od chwili zbrodni do przyznania się do jej sprawstwa upłynęło dokładnie 50 lat. Nie oznacza to niestety, że władze Rosji – zwłaszcza pod rządami Władimira Putina traktującego Stalina jako swój wzorzec do naśladowania – brały i biorą pełną odpowiedzialność za mord. Kłamstwo katyńskie ma się w Rosji całkiem dobrze i są tacy – również wśród historyków rosyjskich – którzy nadal nie wierzą i je propagują. Pułkownik dyplomowany Stanisław Koszutski, dowódca 2 Pułku Pancernego i Dywizji Pancernej gen. Maczka, w swych wspomnieniach zapisał o zbrodni katyńskiej znamienne słowa: „Mordercy jednak nie wzięli w rachubę faktu, że przez taką śmierć i przez ogrom swej perfidii unieśmiertelnili zamordowanych »ponad wyżyny sławy«”.

Na podstawie artykułu „Zbrodnia made in ZSRS” opublikowanego na łamach Portalu Polska Zbrojna 13 IV 2024.

Listy z obozu



Jedna z ofiar zbrodni katyńskiej: przedwojenne zdjęcie por. obs. Adama Eugeniusza Kropiwnickiego z żoną oraz listy oficera do rodziny z obozu NKWD w Starobielsku. Archiwum Piotra Korczyńskiego

świecie jest rzeczą niepojętą i musi być po wsze czasy potępiona. Mord na polskich oficerach i przedstawicielach innych formacji militarnych II Rzeczypospolitej był próbą osłabienia cywilizacyjnego narodu polskiego, aby łatwiej można go było poddać sowietyzacji.

Ta kaźń obywateli polskich to gorejąca rana na polskiej duszy. Mimo upływu dziesiątków lat wciąż nie może się zagoić. Zbrodnia katyńska pozostaje symbolem totalitaryzmu komunistycznego oraz długoletniej batalii o prawdę z zakłamaniem aparatu sowieckiego negującego swoje sprawstwo. Krew na polskim mundurze pomordowanych przez NKWD

symbolizuje najwyższe poświęcenie za Ojczyznę i naród, za wolność i niepodległość. Szczególnie przejmujący opis zbrodni wyszedł spod pióra Józefa Mackiewicza w artykule „Widziałem na własne oczy”, zamieszczonym w numerze 577 wileńskiego „Gońca Codziennego” z 3 czerwca 1943 roku: „Nie są to trupy anonimowe. Tu leży armia. Można by zaryzykować określenie kwiat armii, oficerowie bojowi, niektórzy z trzech uprzednio przewalczonych wojen. To jednak, co najbardziej nęka wyobraźnię, to indywidualność morderstwa, z wielokrotnością w tej potwornej masie. Bo to nie jest masowe zagazowanie, ani ścięcie seriami karabinów maszynowych,

gdzie w ciągu minuty czy sekund przestają żyć setki. Tu przeciwnie, każdy umierał długie minuty, każdy zastrzelony był indywidualnie, każdy czekał swojej kolejki, każdy wleczony był nad brzeg grobu; tysiąc za tysiącem” – pisał autor.

Niech obchodom rocznicowym towarzyszy przekonanie, że silna armia, mocne sojusze i świadome społeczeństwo pozwalają zachować niepodległość i odstraszać potencjalnych agresorów.

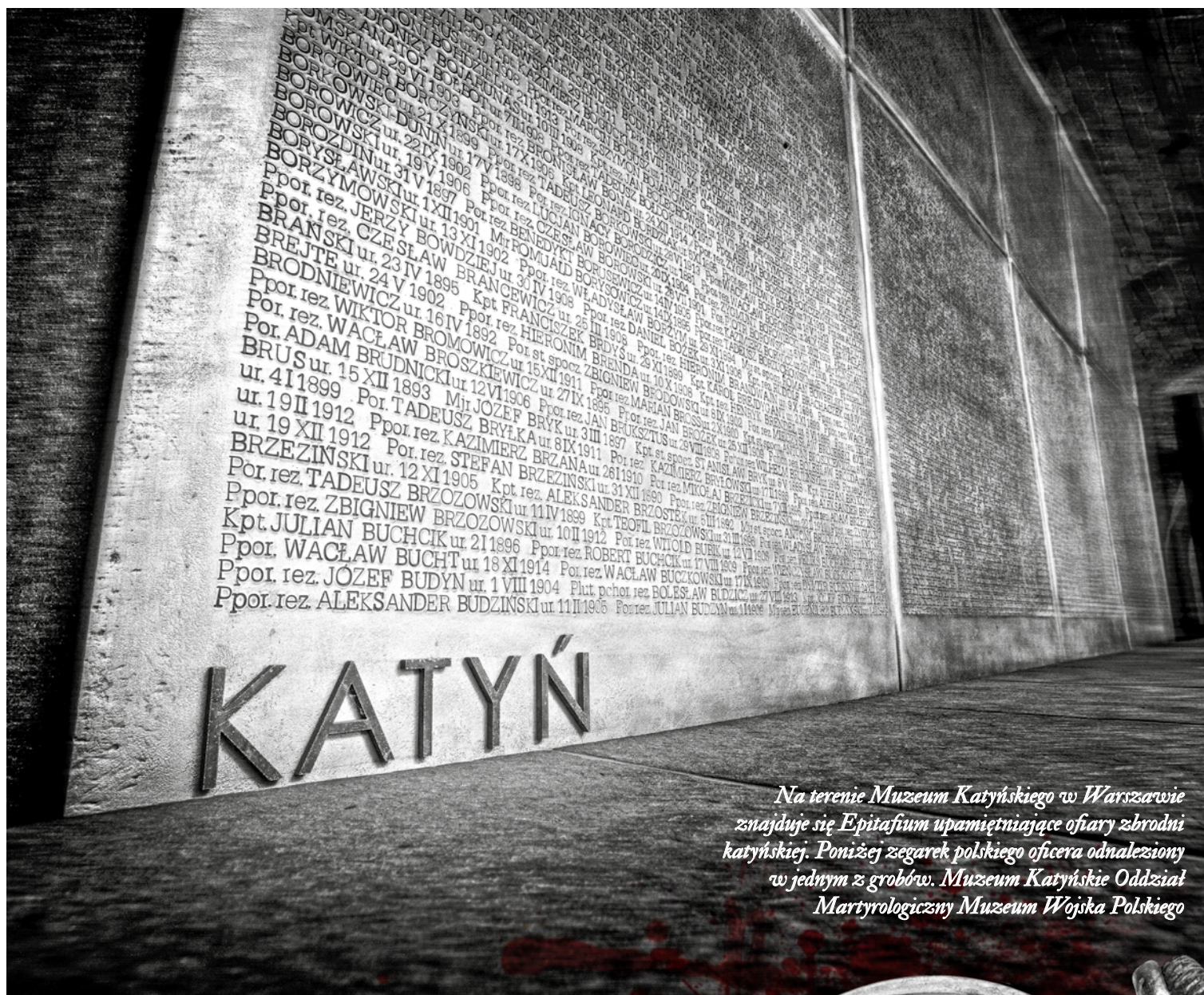
Niech w polskim społeczeństwie nigdy nie zginie szacunek wobec munduru polskiego żołnierza, policjanta, pogranicznika, strażaka, dla wszystkich zawodów, których przedstawiciele ratują życie i zdrowie

Polaków, jak pracownicy służby zdrowia czy członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych. Zawsze będę stał po Waszej stronie.

Chylę czoło i oddaję hołd bohaterom, którzy złożyli najwyższą ofiarę na ołtarzu naszej Ojczyzny. Ich poświęcenie nigdy nie zostanie zapomniane. Chwała bohaterom, hańba zbrodniarzom!

Władysław
Kosiński-
Kamysz,
Minister Obrony
Narodowej,
Wicepremier





PAMIĘĆ OFIAR



Obrońcy polskich granic, którzy w 1939 roku zostali wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną, wbrew traktatom międzynarodowym zostali oddani w ręce NKWD. Do dziś nie przekazano Polsce pełnych list nazwisk osób jadących na śmierć z miejsc uwięzienia. Nie znamy także lokalizacji ich pochówków.

Erwa Kowalska

Policjanci, straż więzienna, oficerowie polskiego wojska, w 60% rezerwiści, przedstawiciele polskiej inteligencji wielu profesji, którzy trafili do niewoli sowieckiej jesienią 1939 roku, zostali skierowani do obozów specjalnych NKWD ZSRS w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Zaledwie po pół roku, w pierwszych dniach kwietnia 1940 roku, wyruszyły transporty wiozące ich do miejsc kaźni.

Pociągi z później aresztowanymi, uznawanymi za wrogów władzy sowieckiej i przetrzymywanymi w więzieniach w Brześciu, Wilnie, Pińsku i Baranowiczach, zmierzwały do katowni w Mińsku, a z więzień lwowskiego, rówieńskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, drohobyckiego i stansławowskiego były kierowane do Kijowa, Charkowa i Chersonia. Dotąd stronie polskiej nie zostały przekazane pełne listy nazwisk osób jadących na śmierć ze wspomnianych miejsc przetrzymywania. Nie znamy wielu rozkazów i sprawozdań wykonawczych, w tym wszystkich dat

zakończenia rozstrzeliwań skazanych na śmierć decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku. Nie znamy także wszystkich miejsc ukrycia zwłok. Na godny pochówek przez ponad 80 lat czekają szczątki straconych w Mińsku i Chersoniu, jak również te ukryte poza obrębem Polskich Cmentarzy Wojennych w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni.

Nowe mogiły

Podczas prowadzonych w Katyniu w 2000 roku prac ziemnych robotnicy

rosyjscy przypadkowo natrafili, poza obszarem Polskiego Cmentarza Wojennego, na fragment mogiły kryjącej szczątki dziewięciu polskich żołnierzy. Wniosek o możliwość przebadania między innymi tej mogiły, skierowany na początku 2021 roku przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej do strony rosyjskiej przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, został pominięty milczeniem.

Milczeniem pominięto także wniosek o przebadanie polskich mogił na cmentarzu w Głuboczycy, gdzie spoczywają szczątki zmarłych w obozie specjalnym NKWD w Ostaszkowie. Na miejscu pochówku, wskazanym przez świadka wydarzeń tamtych dni, istnieje tylko symboliczne upamiętnienie – dwie tablice, na których widnieje 45 nazwisk.

Upamiętnienie

Nie ulega wątpliwości, że pomimo uchwały Biura Politycznego KC KPZR z 7 kwietnia 1990 roku, w której strona rosyjska uznała zbrodnię katyńską za „jedno z najcięższych przestępstw stalinizmu”, nieustannie są podejmowane działania mające na celu nie tylko dalsze zatajanie i zakłamywanie prawdy, ale też likwidowanie istniejących wcześniej w Rosji upamiętnień tragicznych losów obywateli polskich. W Rosji niszczone są symbole represji i mordów obywateli polskich, np. krzyż postawiony na brzegu jeziora Seliger, a także tablica poświęcona ofiarom zbrodni katyńskiej zdemontowana z budynku katowni w Twerze. Należy przypuszczać, że fakt istnienia tych upamiętnień i wyrażenia zgody na montaż tablic w 1991 roku przez władze Tweru – pozostanie tylko w polskich publikacjach oraz w ówczesnej prasie rosyjskiej i polskiej.

W działania strony rosyjskiej, które w ostatnim czasie są szczególnie nieprzychylnie sprawie pamięci o ofiarach, wpisuje się także historia wystawy „Ostaszków, skrzynka pocztowa nr 37”, przygotowanej przez IPN jako wystawa stała w murach ostaszkowskiego monasteru. Przez szereg lat w muzeum monasteru zwanego Pustelnią Niłowo-Stołobieńską istniała bardzo skromna ekspozycja (tylko w części jednej sali) poświęcona polskim jeńcom więzionym w murach klasztoru w latach 1939–1940. Mając na względzie godne wpisanie w dzieje klasztoru w Ostaszkowie losów więzionych w jego murach policjantów, polska Policja zabiegała o powiększenie wystawy. W wyniku starań w kwietniu 2019 roku stronie polskiej zostało zaprezentowane jedno pomieszczenie przeznaczone na polską ekspozycję. Stworzenie wystawy powierzono IPN. Napisy sporządzono w dwóch językach, polskim i rosyjskim, w oparciu o dokumenty sowieckie, listy odnalezione podczas ekshumacji przy szczątkach zabitych oraz wspomnienia tych, którzy przeżyli. W kwietniu 2021 roku został odwołany namiestnik klasztoru, ojciec Arkadij. W nawiązaniu do wcześniejszych ustaleń rozpoczęto działania, by na montaż ekspozycji wyraził zgodę nowy przeor klasztoru. W październiku 2021 roku metropolita Ambroży poinformował, że muzeum klasztorne zostaje w całości przeznaczone „dziejnictwu czcigodnego Niła”. Dalsze zabiegi wpisanie polskiej historii w dzieje klasztoru

Pamiętki zza grobu



Oficerski mundur
polowy wzór 36



Krzyż
Niepodległości
ze wstążką



Naramiennik
kapitana



„Karta legitymacyjna oficerska” wystawiona dla
dowódcy plutonu i kompanii batalionu zapasowego
5 Pułku Piechoty Legionów ppor. Burczaka

Czapka polowa
odnaleziona
w mogile pośród
ofiar zbrodni
katyńskiej



Źródło: Muzeum Katyńskie Oddział Martyrologiczny Muzeum Wojska Polskiego. Zdjęcia zostały zrobione podczas ekshumacji w latach 90.

zostały przerwane po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej.

Deportowani

Do wymazania pamięci o zgładzonych miały się przyczynić wywózki ich bliskich w głąb ZSRS, realizowane niemal równocześnie z rozstrzeliwaniami. W ten sposób chciano definitywnie pozbyć się

nosicieli pamięci o ofiarach, którzy – podobnie jak one – reprezentowali nie tylko odmienny od sowieckiego światopogląd, ale stanowili również określoną siłę duchową, intelektualną i społeczną narodu, którą chciano zlikwidować.

Strona sowiecka nie udostępniła w pełni dokumentów. Pomimo upływu lat nadal dalecy jesteśmy od wymienienia po

imieniu wszystkich osób masowo deportowanych w latach 1940–1941, zwłaszcza tych, które zmarły na obszarze Rosji sowieckiej. Szczątki większości z nich nie zostały z godnością pochowane na cmentarzach, a ich miejsca spoczynku nie są upamiętnione.

Instytut Pamięci Narodowej, realizując prowadzenie prac poszukiwawczych miejsc spoczynku osób, które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem totalitarnym lub wskutek represji i czystek etnicznych, podjął się stworzenia bazy dotąd nieupamiętnionych miejsc pochówku Polaków na obszarze dawnej Rosji sowieckiej. Przeprowadzone kwerendy pozwalają między innymi na poznanie nazwisk wielkiej liczby obywateli II Rzeczypospolitej, którzy zostali deportowani w pierwszej, masowej wywózce do obwodu archangielskiego 5 lutego 1940 roku. Były to głównie osoby z województw nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i tarnopolskiego. Tylko w lutym w zesłańczych eszelonach i zaraz po przybyciu na miejsce represjonowania zmarło co najmniej 35 osób. Dzięki analizie zgromadzonych danych już wiadomo, że do czasu amnestii tylko w tym obwodzie, na skutek trudnych warunków pracy i bytu, głodu, urazów i chorób, każdego miesiąca umierało nie mniej niż 200 osób.

O ujawnienie prawdy

Pamięć o szeroko rozumianym Katyniu to odzwierciedlenie przede wszystkim miłości, zwłaszcza rodzinnej, i powszechnego szacunku dla postawy ofiar, tożsamej z zawołaniem „Bóg – Honor – Ojczyzna”. Oddaje ona też ponadpokoleniową jedność systemu wartości. W imię tej pamięci staramy się pomimo upływu dziesiątków lat od zbrodni katyńskiej o ujawnienie prawdy o losach wszystkich jej ofiar i miejsc ich pochówku. ■

Na podstawie artykułu autorki „Pamięć o ofiarach zbrodni NKWD 1940” opublikowanego na łamach kwartalnika „Polska Zbrojna. Historia” 2023, nr 1 (25).

Wojskowy Instytut Wydawniczy

Chcesz wiedzieć więcej?
Zajrzyj na Portal
polska-zbrojna.pl
oraz do innych naszych
wydawnictw:
„Polska Zbrojna”,
„Polska Zbrojna. Historia”,
„Przegląd Sił Zbrojnych”,
„Kwartalnik Bellona”.



Nasze wydawnictwa kupisz
w sklepie internetowym:

sklep.polska-zbrojna.pl



Zamów
prenumeratę
już od bieżącego
numeru.



Zdjęcie z niemieckiej ekshumacji grobów katyńskich w 1943 roku. Domena publiczna



RYSZARD PASZKO (1878–1940), pułkownik Wojska Polskiego, naczelny kapelan wyznania ewangelicko-augsburskiego (luterńskiego). Jeniec obozów NKWD, zamordowany pomiędzy 17 a 21 kwietnia 1940 przez funkcjonariuszy NKWD w budynku Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (Twerze). Spoczywa na pobliskim Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.



ANDRZEJ NIWA (1900–1940), major Wojska Polskiego, starszy kapelan i proboszcz parafii wojskowej w Tarnowie. Jeniec obozów NKWD, zamordowany przez funkcjonariuszy NKWD w budynku Obwodowego Zarządu NKWD w Charkowie i pogrzebany w Piatichatkach. Spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Charkowie. W 2007 awansowany na stopień podpułkownika.



MIECZYŚLAW JANAS (1904–1940), kapitan Wojska Polskiego, kapelan w Centrum Wyszkożenia Lotnictwa nr 1 w Dęblinie i Garnizonu Dęblin. Jeniec obozów NKWD, zamordowany przez funkcjonariuszy NKWD pomiędzy 25 a 27 kwietnia 1940 w budynku Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (Twerze). Spoczywa na pobliskim Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje. W 2007 awansowany na stopień majora.

Kapelani

„Jak wielką i potężną była potrzeba wspólnej modlitwy dowodzi, iż jeńcy wyznania mojżeszowego, protestanckiego, prawosławnego – masowo uczestniczyli w nabożeństwach katolickich”. Obozowe msze święte sprawowali polscy jeńcy-duchowni.

Jacek Żurek

Byli wśród nich przede wszystkim rzymskokatolicki kapelani zawodowi i rezerwy Wojska Polskiego (19 osób), następnie kapelani Korpusu Ochrony Pogranicza (cztery osoby), policji (jedna osoba), służby więziennej (dwie osoby). W tej liczbie zabitych mieści się także dwóch kleryków, kapelan obrządku greckokatolickiego, trzech kapelanów prawosławnych, jeden kapelan luterński (pastor ewangelicki), jeden kalwiński (pastor ewangelicko-reformowany) oraz rabin wojskowy (ściśle rzecz biorąc, rabini nie należą do duchowieństwa religii mojżeszowej, które przestało pełnić swą funkcję wraz z upadkiem trzeciej świątyni jerozolimskiej w roku 70 po Chrystusie, lecz od czasów napoleońskich zwykło się ich zaliczać do grupy duchowieństwa wszystkich wyznań). Rabinem tym był Baruch Steinberg, o którym pisał

BARUCH STEINBERG (1897–1940), major Wojska Polskiego, starszy rabin i szef Głównego Urzędu Duszpasterstwa Mojżeszowego. Zamordowany 13 lub 14 kwietnia 1940 przez funkcjonariuszy NKWD w Lesie Katyńskim lub w piwnicy więzienia wewnętrznego Obwodowego Zarządu NKWD w Smoleńsku. Spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu. W 2007 awansowany na stopień podpułkownika.





WIKTOR ROMANOWSKI (1899–1940), major Wojska Polskiego, starszy kapelan i szef duszpasterstwa prawosławnego Okręgu Korpusu nr I w Warszawie. Zamordowany przez funkcjonariuszy NKWD 8 lub 9 kwietnia 1940 w budynku Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (Twerze). Spoczywa na pobliskim Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje. W 2007 awansowany na stopień podpułkownika.



STANISŁAW KONTEK (1904–1940), major Wojska Polskiego, starszy kapelan i proboszcz parafii oraz proboszcz dywizji w Przemyślu. Zamordowany 13 lub 14 kwietnia 1940 przez funkcjonariuszy NKWD w Lesie Katyńskim lub w piwnicy więzienia wewnętrznego Obwodowego Zarządu NKWD w Smoleńsku. Spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu. W 2007 awansowany na stopień podpułkownika.



JAN ZIÓLKOWSKI (1889–1940), major Wojska Polskiego, starszy kapelan i proboszcz 24 Dywizji Piechoty, zamordowany pomiędzy 9 a 11 kwietnia 1940 przez funkcjonariuszy NKWD w Lesie Katyńskim lub w piwnicy więzienia wewnętrznego Obwodowego Zarządu NKWD w Smoleńsku. Spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu. W 2007 awansowany na stopień podpułkownika.

Opracowano na podstawie cyklu biograficznego autorstwa **ŁUKASZA STEFANIAKA** („Polska Zbrojna. Historia”).

Byli wśród nich przede wszystkim rzymskokatolicki kapelani zawodowi i rezerwy Wojska Polskiego, kapelani Korpusu Ochrony Pogranicza, policji, służby więziennej.

w swym pięknym wspomnieniu z obozu w Starobielsku Bronisław Młynarski: „Jak wielką i potężną była potrzeba wspólnej modlitwy dowodzi, iż jeńcy wyznania mojżeszowego, protestanckiego, prawosławnego – masowo uczestniczyli w nabożeństwach katolickich. [...] Innym razem szliśmy w piątkowe wieczory pod przyzbę mizernej szopy, oznaczonej numerem 17, gdzie setki Żydów wznosiło gorące modły po hebrajsku pod przewodnictwem kapelana dra Steinberga, naczelnego rabina Armii Polskiej”.

Kapelani jednak zostali wywiezieni z obozów do więzienia na moskiewskich Butyrkach w Wigilię Bożego Narodzenia 1939 roku. Profesor Stanisław Swianiewicz, światowej sławy ekonomista, jeniec ocalony z transportu do Katynia na stacji Gniezdowo, komentował po latach ten fakt następująco: „W dzień wigilijny aresztowano [w obozie jenieckim w Kozielsku] i wywieziono wszystkich księży, zarówno rzymskokatolickich,

jak prawosławnych i protestanckich. [...] Przypomniałem sobie to, co twierdzili wielcy pisarze i myśliciele rosyjscy: Fiodor Dostojewski, Władimir Sołowjow oraz Dmitrij Mereżkowski; a także to wszystko, co tak często nam mówił Marian Zdziechowski, wielki znawca psychologii religijnej rosyjskiej [...]. Mój towarzysz w szpitalu reprezentował dość rozpowszechnioną w owym czasie wiarę, że Rosja sowiecka jest dziełem szatana lub też jego sług. Są dwie odmiany tego rodzaju interpretacji rzeczywistości sowieckiej. W jednej przeważają elementy mistyczne, w drugiej raczej socjologiczne. Pierwsza odmiana oparta jest na przekonaniu, że szatan czynnie interweniuje w kształtowanie się historii. [...] Trzeba przyznać, że rzeczywistość sowiecka stwarzała wyjątkowo pomyślnie warunki dla odrodzenia tej wiary. [...] Druga interpretacja sowieckiego satanizmu ma charakter bardziej racjonalistyczny. Oparta jest na podejrzeniu, że gdzieś w centralnym aparacie państwa sowieckiego są jakieś zakomspirowane grupy czcicieli szatana, które prawdopodobnie wierzą w tę swoją służbę, tak samo jak w średniowieczu niektóre czarownice same wierzyły w swoje stosunki z diabłem. Przyjęcie tej wiary nie wymaga wiary w rzeczywistość transcendentalną, ale jedynie dopuszczenie faktu, że są ludzie, którzy wierzą w szatana i chcą jemu służyć. [...] Tego rodzaju interpretacja nie jest sprzeczna z marksistowską metodą analizy zjawisk społecznych. [...] Dziś, gdy stajemy wobec problemu wytłumaczenia decyzji katyńskiej, hipotezy [...] [owej] nie należy z góry odrzucać. Możliwe, że wizja Dostojewskiego, kiedy pisał swoją sławną powieść »Biesy«, była wizją proroczą”.

„Polska Zbrojna. Historia”
najnowszy numer dostępny w wersji
papierowej oraz elektronicznej



e-wydanie
już w sklepie!

sklep.polska-zbrojna.pl
prenumerata@zbrojni.pl

POLSKA ZEBROJNA

HISTORIA POLSKA ZEBROJNA

wiww

Projekt zrealizowany pod redakcją
Piotra Korczyńskiego

Opracowanie graficzne:
Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW,
Dariusz Mikołajczyk

Redakcja i korekta:
Wydział Opracowania Stylistycznego WIW
Ilustracja na okładce: Piotr Korczyński

Konsultacja historyczna:
Wydział Wydawnictw Historycznych, Książkowych
i Specjalnych WIW,
dr Robert Sendek, dr Jacek Żurek

Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o.
ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Dyrektor: Ewa Korsak
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa
Miesięcznik „Polska Zbrojna”
Redaktor naczelny: Magdalena Kowalska-Sendek

Portal www.polska-zbrojna.pl
Redaktor naczelny: Magdalena Miernicka
Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia”
Redaktor naczelny: Piotr Korczyński

POLSKA-ZBROJNA.PL

Partner wydania



WOJENNE EPIZODY

SCENARIUSZ I RYSUNKI: DARIUSZ S. RYGIEL
na motywach relacji Andrzeja Nusbeka

7

CHŁOPAKI Z FRONTU

SCEN. I RYS.: Dariusz S. Rygiel

ANDRZEJ NUSBEK URODZIŁ SIĘ 9 KWIEŚNIA 1931 ROKU - BYŁ ZAWIĄZKIEM, LIDEREM SZKOLNEJ GRUPY KONSPIRACYJNEJ POLSKIEGO HARCERSTWA.

TO CO OD 1 SIERPNIA DZIAŁO SIĘ W WARSZAWIE ANDRZEJ MÓGŁ DOSTRZEĆ Z BALKONU POKOJU.

CO Z MAMĄ? CHŁOPAKI Z DZUŻYNY HARCERSKIEJ PEWNIŁ W BOJ BEZE MNIE

JESZCZE BARDZIEJ PODNIOŚLI NA DUCHO KARTKA, KTÓRA DOTARŁA DO NICH KILKA TYGODNI PÓŹNIEJ.

Moja Kochani! Jestem już zupełnie zdrowy, tylko bardzo niepokojąco przebiega moje zdrowie, dlatego też bardzo proszę o pomoc. Jest mi bardzo przykro że nie mogę z Tobą być, przesyłam ci wiele miłości i czekam na Ciebie.

CHCĘ IŚĆ Z WAMI. NO, MASZ DOPIERO DWANAŚCIE LAT.

TAK ANDRZEJ ZOSTAŁ SYNEM PUŁKU W 4 BATERII 7 PUŁKU, A NASTĘPNIE W 1 BATERII 9 PUŁKU. TAM ZNALEZŁ ZATRUDNIENIE W SZTABOWEJ KANCELARII

PO ZDOBYCIU WALE POMORSKIEGO 2 BRIGADY ZALAZŁA DO KOLEJNEJ KRWAWEJ BITWY - O KOŁOBRZEG NAD BAŁTYKIEM. ANDRZEJ DOSTAŁ LIST OD MATKI...

...ZARAZ WRACAJ DO MNIE Z POWROTEM, ALE BĄDŹ DOBRYM, PRAWYM ŻOŁNIERZEM! PO POWSTANIU TRAFIŁAM DO OBOZU W PRUSZKOWIE, A DAŁEJ DOTARŁAM DO KRAKOWA. TESKNIŁEM BARDZO WIĘC JEŚLI MOŻESZ, WZĚJ URLOP I MNIE ODWIEDŹ W KRAKOWIE.

8 MAJA 1945 ZDOBYCIE BERLINA

RYKOSZET BLISKO BYŁO!

LIPIEC 1944. RAZEM Z MATKĄ ANDRZEJ PRZYJECHAŁ KOLEJNĄ PODMIEJSKĄ DO RADOŚCI POD WARSZAWĄ, NA PRAWYM BRZEGU WISŁY.

TO WILŁA HOKEISTY TADEUSZA DOŁĘWSKIEGO W KTÓREJ WYNAJĘLIŚMY POKÓJ.

ANDRZEJ Z WARSZAWY ZABRAŁ ZE SOBĄ APARAT FOTOGRAFICZNY - NIEMIECKĄ AGFĘ.

MUSZĘ SIĘ Z CZEGOŚ UTRZYMAĆ. AGFA URATUJE MI ŻYCIE.

DZIĘKI NIEM ZASKARŻEŁ SIĘ SYMPATIE U CZERWONARMISTÓW Z SOWIECKIEGO ODDZIAŁU, KTÓRY PRZYSZŁE DO RADOŚCI W ŚLAD ZA CZŁEKAMI I TU ZOSTAŁ ZDJEĆ, IM ROBIŁ WYWOŁYWAŁ DŁUGIE FOTOGRAFICZNYM W PODZIEMNYCH KUCHNIACH DOSTAWAŁ PRZEWAŻNIE KONSERWY.

KTÓRE W ZAKŁADACH WARSZAWSKIEJ FALENTYCY A ZA ICH ODBITKI OD ZADWOLONYCH ŻOŁNIERZY DOSTAWAŁ PRZEWAŻNIE KONSERWY.

W KOŁOBRZEGU KOLEJNYM ZADANIEM ARTYLERYSTÓW BYŁO WSPARCIE PRZEPRAW NA ODRZE. PEWNEGO DNIA, PO DORECZENIU POŁTZY DO KILKU BATERII, ANDRZEJ WRACAŁ DO SZTABI PRZEZ LAS.

PO ZAKOŃCZENIU WALK BRIGADĘ OBLĘGAŁA WIADOMOŚĆ, ŻE MAJĄ RUSZYĆ NAD ŁABĘ W ŚRODKOWYCH NIEMIECACH, GDZIE SPOTKAŁ SIĘ Z ODDZIAŁAMI AMERYKAŃSKIMI. OSTATECZNIE NIE DOJŚŁO DO TEJ DYSLOKACJI I UŚCISKU DŁONI Z SOJUSZNIKAMI. DOWÓDZTWO LWP ODKRYŁO, IŻ WCZEŚNIEJ ŻOŁNIERZE NIE WRACALI OD AMERYKANÓW, BY ZAPOBIEĆ DEZERCIOM, 2 BRIGADĘ WYJĘANO NA WSCHOD OD BERLINA DO KLESSEN PO SOWIECKIEJ STRONIE ŁABY.

PO ZWYCIĘSTWIE ODDŁEGOWANO GO DO SEKCJI POLITYCZNO-WYCHODOWEJ, PO CZYM ODJĘDŁ ZE SŁUŻBY.

SYNKU, NAREZCIE.

ROK PO ROZSTANIU Z MATKĄ, 1 SIERPNIA 1945 ROKU, SPOTKAŁ SIĘ Z NIĄ W KRAKOWIE. TAM W 1950 ROKU ZDAŁ MATURĘ I WROCŁ DO WARSZAWY NA STUDIA.

29 LIPCA

MUSZĘ WRÓCIĆ DO WARSZAWY. ZALATWIĘ KILKA SPRAW I ZARAZ BĘDĘ Z POWROTEM.

OD WSCHODU IDZIE ZA NAMI WASZE POLSKIE WOJSKO I NIEDEŁGÓ TUTAJ DOTRZE.

POWINNI BYĆ W OTWOCKU ZA KILKA DNI.

OD RAZU NAPISALI NA PODANY ADRES OBOZU W STAROBIELSKU, NIE OTRZYMAŁI JEDNAK JUŻ ŻADNEJ WIADOMOŚCI. GDY W 1943 ROKU NIEMCY ZACZĘLI DRUKOWAĆ LISTY Z NAZWISKAMI OFIAR MORDU KATYŃSKIEGO, EDMUNDA NUSBEKA NA NIEJ NIE ZNALEZLI. PANI STANISŁAWA Z SYNEM UCHWYLIŁ SIĘ NADZIEJĄ, ŻE PORUCZNIKOWI UDAŁO SIĘ PRZEŻYĆ I WYJŚĆ Z SOWIETÓW TRZY LATA PÓŹNIEJ W SZEREGACH ARMI GENERALA ANDERSA.

BRIGADA ZNALEZAŁA SIĘ NA NIEMIECKIM WALE POMORSKIM. NA POMORZU ZACHODNIM, A JEJ CIĘŻKIE HAUBICE 122-MILIMETROWE, NORMALNIE PRZEZNACZONE DO OSTRZAŁ DALEKICH CEŁÓW, MUSIAŁY STRZELAĆ DO NIEMIECKICH CZŁEŁGÓW I DZIAŁ SAMODZIELNYCH "PRIMO NA WOT", JAK MAWIAŁI ROSJANIE, CZYLI "NA WPROST".

HÄNDE HOCH! NICHT SCHIESSEN!

PO ZWYCIĘSTWIE ODDŁEGOWANO GO DO SEKCJI POLITYCZNO-WYCHODOWEJ, PO CZYM ODJĘDŁ ZE SŁUŻBY.

31 LIPCA PO POŁUDNIU NAGLE DO RADOŚCI WJĘCHAŁY ROSYJSKIE CZŁEŁGI

MATUSZKA, DĄSZ WODY?

ANDRZEJ WIERZYŁ, ŻE BĘDZIE TAM JEJ OJCIEC, EDMUND NUSBEK, BOHATER WOJNY 1920 ROKU. JAKO OFICER KOMPANII (EKSKAWACJI) 28 PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH ZOSTAŁ WÓWCZĄS RANNY I OZNACZONY KRZYŻEM WALECZNYCH. W OSTATNICH DNIACH SIERPNIA 1939 ROKU ZOSTAŁ ZMÓBILIZOWANY. JEJ NAJBLIŻSI NIE MIELI O NIM ŻADNEJ WIADOMOŚCI. DOPiero po 17 WRZESNIA ICH MIESZKANIE ODWIEDZIŁ KILKU PODKOMENDNYCH PORUCZNIKA Z 44 PUŁKU PIECHOTY, KTÓRZY PRZYNIESLI WIADOMOŚĆ, ŻE EDMUND DOSTAŁ SIĘ DO SOWIECKIEJ NIEWOLI. ODETCHNĘCI Z ULGĄ - ICH KOCHANY MĄŻ I OJCIEC ŻYŁ!

NIEOCZEKIWANIE W RADOŚCI PRZED ANDRZEJEM OBLĄWIAŁ SIĘ JESZCZE JEDNA MOŻLIWOŚĆ - ŻE NSCHODU PRZYSZŁO JAKIEŚ KOLEJNE POLSKIE WOJSKO. NIESTETY PO DOTARCIU NIE SPOTKAŁ TAM OJCA.

TAK JAK W WYPADKU ROSJAN Z RADOŚCI, KONTAKTY Z NIMI UŁATWIAŁ ANDRZEJOWI JEJ OJCIEC, ŻOŁNIERZE Z BRIGADY ARTYLERII HAUBIC Z ARMI GENERALA BERLINGA BARDZO GO POLUBILI.

W CZASIE JEDNEJ Z WALK ANDRZEJ ZOSTAŁ LEKKO KONTUZJOWANY NA SKUTEK WYBUCHU POŁISKU ARMATNIEGO. ZAWIEZIONO GO DO SZPITALA PRZEFRONTOWEGO I TAM ZOBACZYŁ PIEKŁO.

TO GŁÓWKA OD NAS. MUSZĘ UCIEKAĆ Z TEJ UMIERAŁNI I WRACAĆ DO SWOICH.

NIE WIADOMO DLACZEGO FELDFEBEL Z BRONIA NIE STRZELAŁ, ALE BYĆ MOŻE CIEKAŁ NA OKAZJE, BY SIĘ PODDĄC. ZA TO 14-LETNI BOMBARDIER 30 KWIEŚNIA 1945 ROKU DOSTAŁ AWANS NA STOPIEŃ KAPRAŁA.

TERAZ JESTEŚ MAŁYM KAPRAŁEM!

JEDEN Z ICH ZNAJOMYCH W LATACH SIĘDMDZIESIĄTYCH PRZYWIOZŁ Z FRANCJI UZUPŁEŃNIONĄ LISTĘ POLSKICH OFICERÓW ZABITYCH PRZESOWIETÓW. W G NIEJ OJCA ZAMORDOWANO W 1940 ROKU. UJAWNIONE DOKUMENTY SOWIECKIE WSKAZAŁY DATĘ - 24 KWIEŚNIA 1940 POR. EDMUNDA NUSBEKA PRZEWIEZIONO Z OBOZU W STAROBIELSKU DO WIEZIENIA NKWD W CHARKOWIE, GDZIE ZOSTAŁ ZAMORDOWANY. POCHOWANO GO W BĘŻYMIENNEJ MOGILE W LESIE W PODCHARKOWSKICH PIĄTACHATKACH LIST OJCA ANDRZEJ PRZECHOWYWAŁ AŻ DO SWEJ ŚMIERCI W DNIE 17 PAŹDZIERNIKA 2019 ROKU.